

## Wstęp

---

### 1.

Współczesny antropolog Michael Taussig w książce *What Color Is the Sacred?* („Jakiego koloru jest to, co święte?”)<sup>1</sup> zaproponował niedawno krytyczną analizę kultury nowoczesnej, w której podglądał jej relacje ze światem barw. Nowoczesność okazała się w jego studiach epoką wypierającą wszelką kolorowość i rezerwującą ją zwykle dla tego, co egzotyczne. Doprowadziło go to do obserwacji charakterystycznych dla współczesnych badań postkolonialnych, skoro pełne spektrum barw pojawiało się w modernistycznych przedstawieniach kultur skolonizowanych, którym przypisywano dzieciinną i krzykliwą kolorowość. Pomimo tego, jak podkreślał, kolory trwały i działały jako tajemnicze oraz ożywcze materie w codziennym życiu nowoczesnej jednostki, o czym przekonywały go uważne lektury utworów literackich Marcela Prousta czy Williama Borroughsa. Z tych i innych odczytań tekstów nowoczesności wydobyl przeto antropolog fascynującą go, choć mało widoczną historię tej formacji. Barwy ujawniły zanurzenie jednostki w wymiarze obecności, gdyż kolory także w samych dziełach literackich nie były tylko słowami, lecz ponadto substancjami. Ich pojawianie się w utworach Prousta i Borroughsa sygnalizowało specjalny sposób istnienia tych zapisów, w których czytelnik uwzględnić powinien także ową obecnościową, doświadczeniową oraz zmysłową stronę tekstów.

---

<sup>1</sup> M. Taussig, *What Color Is the Sacred?*, Chicago–Londyn 2009.

Wspominam o książce Taussiga, gdyż wydaje się instruktywna i charakterystyczna dla pewnej ważnej dla mnie przemiany w sposobie uprawiania badań humanistycznych, a zarazem dobrze zapowiada problematykę, którą proponuje niniejsza książka. Nie będzie, co prawda, w kolejnych rozdziałach mowy o kolorach, ale pojawią się inne główne rozpoznania teoretyczne przywołanego badacza. Literatura oglądana będzie jako część i ekspresja owej mniej widocznej, a niekiedy wręcz tłumionej, nowoczesnej kultury obecności. Wejście w świat barwnych substancji, jak zauważał antropolog, było momentem poważnego kryzysu podmiotu, który po chwili uderzenia przez obcość i niesamowitość podobnie jawiącej się nowoczesności zaczyna inaczej w niej zamieszkiwać. Analogiczną dramatyczną inicjację w kulturę obecności będę kilka razy śledził, natrafiając każdorazowo na moment destrukcji podmiotu nazbyt uzgodnionego z dominującymi mechanizmami modernizacji i obserwując mozolny trud nowego formowania się owej jednostki. Z rozpoznań Taussiga powrócą także problemy relacji nowoczesności z religijnością, które badacz obrazuje poprzez liczne analizy magicznego czy tajemniczego wpływu kolorów, a które to relacje mają przecież wiele innych formuł proponowanych przez studia postsekularne czy kryptoteologiczne. Równie istotne będą nowe sposoby myślenia psychoanalitycznego, gdyż jak barwy żywiły, wzmacniały nieświadomość ciała nowoczesnej jednostki, tak i w literaturze polskiej XX wieku natrafimy na problem nieświadomości ciała oraz kilku innych rozwinięć i poprawek do myśli Sigmunda Freuda. Oczywiście znajdzie się miejsce dla doświadczenia zmysłowego i emocjonalnego zanurzenia w obecnej rzeczywistości, które, zdaniem antropologa, wywoływane jest między innymi przez wpływ kolorów znoszących separację podmiotu i dookólnego świata. Kończąc te wyliczone zbieżności niniejszej książki z pracą Taussiga, wspomnę jeszcze o zawartej w niej refleksji nad istnieniem wspólnotowym, gdyż i w dalszych lekturach polskiej literatury znajdzie się przykład takiego rozumienia polityki, w którym zaobserwujemy przeżycia podmiotu zanurzonego w przylegającej doń masie ludzkiej.

Przywołałem *What Color Is the Sacred?* także i z tego powodu, że pojawia się w nim postać Bronisława Malinowskiego. Taussig dokonuje typowo postkolonialnego rozbioru prac fotograficznych polskiego antropologa. Wskazuje na liczne stereotypy powracające w owych zdjęciach, gdyż Malinowski występował na nich zawsze w nieskazitelnie białych strojach, odpowiednio i kolonialnie dystansując się wobec kolorowych tubylców. Po przeprowadzeniu całej pracy krytycznej Taussig przyznaje się jednak nagle, że... popełnił pomyłkę, gdyż nie dostrzegł dyskretnych gestów nadmiernej i nieco parodystycznej teatralizacji scenek skomponowanych przez Polaka. Z różnych świadectw wydobywa dowody na to, że podczas słynnych badań terenowych na wyspach melanezyjskich Malinowski nie respektował kolonialnej zasady separowania się ubiorem oraz stylem bycia od poznawanej społeczności. Miał nawet kilka przezwisk w społeczności trobriandzkiej, które ujawniały znaną powszechnie wśród miejscowych odmienną tego białego od pozostałych kolonistów. Taussig rozpoznający ironiczny i przewrotny sposób potraktowania reguł nowoczesnego kolonializmu przez Malinowskiego rozumie od tego momentu, dlaczego mógł polski antropolog tak śmiało, zupełnie nie w duchu „monochromatycznej” nowoczesności swego czasu, chłonąć kolory, z jego notatek łatwo bowiem wydobyć zapisy zanurzenia w jawiącej się i obejmującej go grze barw.

Do tych uwag Taussiga dodać wypada wszakże ważną głosę. Jak można bowiem sądzić, istnieje raczej nieprzypadkowy związek ironicznych praktyk ojca założyciela XX-wiecznej antropologii z wiedzą o nowoczesnej kulturze, jaką miał on z racji swego polskiego pochodzenia. Kpiarskie wywracanie kolonialnych praktyk poznawczych i dokumentalnych zwracało przecież uwagę na doświadczenia tych, którzy ogarnięci zostali przez procesy modernizacyjne, ale by przetrwać, musieli z trudem wypracowywać bardziej przyjazny sobie wariant modernizmu. Swoboda, z jaką uczestniczył w obecnościowych praktykach społeczności trobriandzkiej Malinowski, powiadamia zatem, że spotykamy się

z pewnymi działaniami, które mówią niemało i o polskiej kulturze doby nowoczesnej. Książka ta opiera się przede wszystkim na założeniu, że literatura polska widziana w kontekście nowoczesnej kultury obecności ma szczególnie wiele ciekawego i własnego do powiedzenia. Współczesne studia nad tym wymiarem modernizmu stać się mogą okazją do nowego spojrzenia na rodzime pisarstwo XX wieku. Relację o tak widzianej polskiej literaturze rozpoczynam też nieprzypadkowo od pokoleniowego rówieśnika Malinowskiego, czyli Stanisława Brzozowskiego, w którego późnych tekstach śledzę rewizję dotychczasowego myślenia o nowoczesności i dążenie ku nowoczesnej kulturze obecności.

## 2.

W tytule książki pojawia się poddane drobnej zmianie wyrażenie Andrzeja Falkiewicza z książki *Polski kosmos*. Omawiając dzieła Witolda Gombrowicza, autor ten zauważył konieczność dyskusji z niektórymi założeniami fundującymi projekt pisarski twórcy *Ślubu*. Jego potężne pragnienie pozostawienia własnego podmiotowego śladu uznał Falkiewicz za groźne i prowadzące nowoczesną jednostkę do niebezpiecznych, o ile nie zgubnych – także dla niej samej – działań. Dlatego przedstawił projekt konkurencyjny:

Bo jak ktoś ma takie ambicje, to już mu tylko pokora przystoi (...) już nie walczy o te kilkaset stron, które by tu czy gdzie indziej mógł napisać, tylko po prostu żyje, czeka – przy takich ambicjach, jeśli uda się nawet wyskoczyć z okna, to nie uda się spaść na ziemię (próbowałem, próbowałem trzy razy) (Dlatego nie spadam na ziemię, bo już, teraz, znajduję się w całości po tamtej stronie tekstu, po tamtej, po której ty czytasz) (albo jak inaczej to uczucie nazwać?)<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> A. Falkiewicz, *Polski kosmos. Dziesięć esejów przy Gombrowiczu*, Kraków 1981, s. 266.

Za zdarzenie wtajemniczające w pewną inną wiedzę o nowoczesności wypada w tym przypadku uznać gwałtowny kryzys podmiotu. Wspominane próby autodestrukcji podkreślają, że przyjęty wcześniej sposób istnienia jednostki musiał zostać przekreślony, dawne ja uśmiercone, by wyłoniła się podmiotowość nowoczesna zdolna przeżyć i wyciągnąć konieczne konsekwencje z zaznanej opresji egzystencjalnej. Nie jest to już jednostka agresywna, zdobywcza, po nietzscheańsku kierowana wolą mocy i narzucająca się innym. Zjawia się w jej miejsce ktoś upewniony raz na zawsze, że niczego nie musi już narzucać, nie musi zapewniać (głównie siebie) o własnym istnieniu, gdyż o swojej obecności jest cały czas powiadamiany w chwilach zetknięć z drugimi. W ten sposób pojawia się nowa figura podmiotu oraz wspólnotowości. Autor dzieli się swoim rozpoznaniem: „znajduję się w całości po tamtej stronie tekstu, po tamtej, po której ty czytasz”, przez co podkreśla, że jako jednostka czuje się na zawsze ocalony przez każdy z aktów lektury i przez każde ze spotkań z innym. Niezwykle krzepiąca obecność w innych nie jest jednak poddana jakiegokolwiek jego kontroli, nowe istnienie w całości po drugiej stronie tekstu to obecność wydana na nieograniczone cudze deformacje i poprawki. Podobnie ujęte osobliwe istnienie jednostkowe i wspólnotowe okaże się powracającą figurą polskiej literatury nowoczesnej wytwarzającej kulturę obecności.

W zacytowanych słowach Falkiewicza pojawia się ponadto zarys ważnej dla niniejszej książki teorii znaku. Autor *Fragmentów o literaturze polskiej* mówi o byciu „po tamtej stronie tekstu”, co oznacza, że zamiast relacji znaczącego i znaczonego wraca pojęcie znaku jako formy i substancji. Gdy bowiem mowa o „stronie tekstu”, wówczas nasuwa się wizja pewnej obecności przylegającej do takiej a nie innej formy czy tekstury (tkaniny), którą jest tekst. To oczywiście aluzja do Arystotelesowskiej teorii znaku jako relacji formy i substancji, a jej współczesny powrót w badaniach humanistycznych pomaga rozwijać studia nad kulturą obecności. Falkiewicz dodaje jeszcze, iż „znajduje się (...) po tamtej stronie tekstu”,

co obok przebywania w obszarze dowolnych użyć przez innego oznaczać może także znajdowanie czegoś „po tamtej stronie tekstu”. W tym drugim rozumieniu mamy raz jeszcze do czynienia z zapowiedzią tego, co znajduje się w tym tomie. Obecność okazująca się będzie zwykle czymś ulotnym, na chwilę się konstytuującym czy krystalizującym, należy więc zajmować się jej znajdowaniem. W tych wysiłkach niezbędne będą nowe lub odnawiane pojęcia i formuły, które określą to, co odnajdywane po drugiej stronie tekstów, co styka się tam z nimi. Warto dodać, że wybrane na tytuł wyrażenie nie oznacza przeskoku ku jakimś dawnym transcendencjom, lecz próbę kilku dookreśleń tego, co zaznacza się na tekście z tej drugiej obecnościowej strony.

### 3.

Podtytuł książki zapowiadający analizy polskiej literatury XX wieku w kontekście nowoczesnej kultury obecności może powodować nadmierne uwydatnienie jednego z rozdziałów (czyli studium o prozie Zygmunta Haupta). Kultura obecności wiązałaby się wtedy z dobrze już wypracowanymi koncepcjami badań nad ową problematyką w nauce o literaturze (Hans Ulrich Gumbrecht), estetyce (Karl Heinz Bohrer) i filozofii (Martin Seel). Jakkolwiek w pracy kilkakrotnie nawiązuję do tych ujęć i są one dla mnie ważne oraz inspirujące, to termin „nowoczesna kultura obecności” rozumiem też szerzej jako pewien nowy przedmiot badawczy i nowy kompleks zagadnień, ku którym zmierzają współcześnie bardziej liczne propozycje metodologiczne i teoretyczne. Książka jako całość ma zasygnalizować przeorientowanie się współczesnych badań literaturoznawczych w tym kierunku i zobrazować ów proces nowymi rozpoznaniem z dziedziny literatury polskiej XX wieku. W żadnym razie nie można w dzisiejszym stadium tych badań pokusić się o ujęcia syntetyczne, możliwe są za to kolejne bliskie i „punktowe” wglądy ujawniające wielość związków naszej litera-

tury z nowoczesną kulturą obecności. Równie otwarty musi być też słownik proponowanych i wypróbowywanych pojęć teoretycznych nazywających owe zagadnienia. Staralem się, aby wywodzić kolejne terminy z dokładnej lektury każdego osobnego utworu literackiego, gdyż zestaw pojęć dających się stosować w badaniu literackiej kultury obecności dopiero się stopniowo tworzy i warto w tym wysiłku koncepcyjnym brać udział.

Książka rozpoczyna się od rozdziału teoretycznego przybliżającego jedną z wielu przemian współczesnej teorii historii literatury, która zmierza ku modelowi studiów nad przeszłością piśmiennictwa rozumianych jako poznawanie obecności tego, co minione. Dokładniejszej dyskusji poddane zostały współczesne ujęcia problematyki zmysłowości (wraz z towarzyszącymi jej reakcjami afektywnymi) badaczek i badaczy literackiej dawności. Rozdział ten ma służyć jako przykładowy wgląd w zagadnienia metodologiczne, którym właściwie należałoby poświęcić przynajmniej solidny tom, gdyż sposobów zbliżania się współczesnej teorii historii literatury ku problematyce obecności jest dużo więcej, nie ograniczają się one bynajmniej do kwestii zmysłowo-afektywnej. Poza tym niniejsza publikacja próbuje włączyć się w studia nad literacką kulturą obecności przede wszystkim analizami poszczególnych dzieł i zjawisk z historii rodzimej literatury nowoczesnej.

Dwa pierwsze rozdziały analityczne odnoszą się do twórczości Stanisława Brzozowskiego, a konkretnie do najpóźniejszej fazy tej twórczości, w której dokonywało się interesujące załamanie wcześniejszego entuzjastycznego projektu literatury nowoczesnej. W szkicu o *Głosach wśród nocy* wracam do eseju na temat Charlesa Lamba, gdyż Brzozowski uwzględnił w nim możliwość nawiedzenia nowoczesnego świata przez niesamowitość trwale problematyzującą kwestie obecności tego, co otacza podmiot. Po równie zasadniczym kryzysie podmiot może się odrodzić tylko jako w pełni świadom tego, że jego nowoczesna rzeczywistość istnieje jako stale zagrożona całkowitą destrukcją. Pozostaje wierny owej formacji kulturowej dzięki wzmocnieniu odczuwanemu przez fundujące modernizm i długo ukryte związki z rozumianą postseku-

larnie religijnością, która w nieoczekiwanych formach nadal trwa i wspiera modernistyczną kulturę. Na kolejny aspekt tego podważenia oraz odwołania nowoczesności zdobywczej i progresywnej wskazuje analiza sposobów prezentowania momentów ekscytacji przedstawianych w powieściach Brzozowskiego. Ostatnie dzieła prozatorskie tego autora ujawniały przechodzenie od ekstatycznie przeżywanego zanurzenia w chwili po bardziej krytyczne i płodne poznawczo zaznawanie terażniejszości. Skutkiem tego okazał się rodzaj literackiego „rozszerzenia” doznawanego przez bohaterów „teraz”, gdzie zapisywało się na wiele sposobów doświadczenie chwili przeżyte jako niezwykle intensywny kontakt z rzeczywistością. Związana z tym koncepcja epifanii dość daleko odbiega od najbardziej znanych ujęć teoretycznych tego zjawiska.

Studium o powracającej przez dekady sprawie pokolenia 1910 podkreślić ma uparte trwanie kwestii generacyjnych w polskiej literaturze nowoczesnej. Wybrane za przedmiot komentarza senilne teksty autorów z owej formacji pozwalają na przyjrzenie się niejasnym, przygodnym, stale zmieniającym się formom przejawiania się wspólnoty pokoleniowej. Dynamikę jej przemian objaśniam przy użyciu teorii późności Edwarda Saida. Generacja 1910 bowiem od samego początku zgłębiała znaczenie i walor niewczesności, zjawiania się czegoś lub kogoś w sposób demonstrujący ich nieuchwytny sposób bycia czy działania. Jeden z bohaterów tego rozdziału – Czesław Miłosz – staje się przedmiotem osobnego szkicu jako autor niezbyt przez lata cenionej powieści *Zdobycie władzy*. Za pomocą znowu dziś aktualnej myśli politologicznej Leo Straussa można dość wyraźnie wskazać na odkrywczy aspekt tego utworu, gdyż przedstawiono w nim politykę rozumianą (nieco na wzór Tukidydesa) jako pierwszy z żywiołów, w jakim zanurzona jest jednostka, która w otaczającej ją, stykającej się z nią masie społecznej musi odnajdywać wciąż od nowa to, co ludzkie, etyczne i twórcze.

Dwie kolejne lektury dzieł emigracyjnych śledzą mało wciąż rozpoznany problem recepcji i przekształcania tradycji psychoanalitycznej na uchodźstwie. Prześledzenie tropów Freudowskich

i innych w pismach Tymona Terleckiego oraz Konstantego Jeleńskiego pozwala na wskazanie ważnych dla nich zagadnień trwałości traumy oraz nieświadomości ciała. Każdy z tych projektów oczywiście kieruje uwagę ku spotęgowanym formom przejawiania się tego, co obecne. Jeszcze inaczej dzieje się w powieściach Stefani Zahorskiej, której modernizowanie psychoanalizy przebiegało w duchu bardzo podobnym do późniejszych prac Jeana Laplanche'a. Bohaterowie emigracyjnych utworów Zahorskiej odkrywali enigmatyczność otaczających ich innych, odczuwali ich stałą, gdyż uwewnętrzną obecność, co stawało się podstawą do ich rozpoznań etycznych i religijnych (znowuż w rozumieniu postsekularnym).

Wspomniany już rozdział o prozie Zygmunta Haupta między innymi uzupełnia dotychczasowe badania nad tą twórczością i upomina się o sprawy dotąd nie dość uwzględniane. W kontekście studiów nad nowoczesną kulturą obecności Gumbrechta i Seela opowiadania Haupta odsłaniają swoją kolejną stronę. Szczególnie istotne okazują się w tym odczytaniu takie zagadnienia *stricte* obecnościowe, jak: estetyka „szumu” literackiego, nastrój, doświadczenie intensywności istnienia, obrazy zaangażowania w grę, somatyczne wypełnianie pewnego „tu i teraz” oraz związany z tym problem wdzięku i inne. Odpowiadają owym problemom komentarze autotematyczne narratorów Haupta, którzy krytykują nowoczesne teorie znaku („opętywanie” przez znaczenia słów), nawiązują do Arystotelesowskiej teorii znaku, proponują odnowioną koncepcję dzieła sugestywnego, w której autor i czytelnik biorą udział w tej samej grze o obecność.

Jedyne z analizowanych w książce dzieło poetyckie, przedstawiające powstanie warszawskie *Budowałam barykadę* Anny Świrszczyńskiej, odczytane zostało w świetle kategorii wielkości i patosu. Pozwalają one na przybliżenie relacji zapisu poetyckiego z doświadczeniem powiększającego jednostkę cierpienia (jak pisała o tym Jolanta Brach-Czaina). Niezbędny moment emocjonalny owych wstrząsających tekstów lirycznych nie był przy tym pomyślany jako epatowanie uczuciami osoby mówiącej. Zapisy Świrszczyńskiej rozumieć należy raczej jako literacki odpowiednik formuł

patosu Aby'ego Warburga czy znanych z tradycji veraikonów. Teksty postrzegane jako powielanie odcisniętych na nich śladów męki stają się dziełami o niesłychanej sile wyrazowej i jednocześnie powodem emocjonalnego odpowiadania na nie przez czytających.

Zakończeniem książki stał się rozdział o problemie własnego śladu w twórczości Andrzeja Falkiewicza. Kontekst antropologii Michaela Taussiga pozwala na analizowanie licznych, niekiedy zaskakujących, skutków owego komentowanego już powyżej istnienia podmiotu w innych oraz istnienia innych w podmiocie. Okazuje się bowiem, że ta obecność innego czy obcego w jednostce staje się czynnikiem kurującym, dlatego Falkiewicz przez niemal całe twórcze życie wracał do nowoczesnego mistyka Pierre'a Teilharda de Chardina mówiącego o wartości tego, „co jest tobą w innych, a innymi w tobie”. Stąd również brała się Falkiewiczowska praktyka czytania „przy” wybranym autorze czy autorce, poczucie stykania się z postacią zaznawanego poprzez tekst twórcy prowadziło go do aktów wielokrotnego wchodzenia w jego formę osobową. Skutkiem równie intensywnej lektury okazywała się transformacja czytającego, który stawał się tym samym w formie kogoś innego. Prócz tej niezwyklej przygody czytelnika z istnieniem autora natrafiamy w dziele Falkiewicza na kolejny – i ostatni z badanych w książce – fenomen obecności, który Taussig określił jako podmiotowe przebywanie „w wielu miejscach w tym samym czasie”.

#### 4.

Po podkreśleniu dominującej w książce perspektywy widzenia polskiej literatury jako części czy wyrazu nowoczesnej kultury obecności, wskazać chciałbym na kilka jeszcze ważnych dla tomu zagadnień. Niewątpliwie śledzić w nim można pewien kompleks problemów sformułowanych na początku XX wieku przez Brzozowskiego, a potem podejmowanych w nawiązaniu do autora *Idei* od twórczości pokolenia 1910 przez prozę Zahorskiej aż po dzieła Falkiewicza. Zarazem eksponowane znaczenie Brzozowskiego wią-

że się z jego coraz ważniejszą pozycją we współczesnych lekturach polskiej literatury nowoczesnej. Związany z tymi lekturami ruch w kanonie spowodował ponadto, że do najważniejszych figur polskiego piśmiennictwa XX wieku urosli nie tak dawno Anna Świrszczyńska oraz Zygmunt Haupt. Trwające przeszacowywanie dorobku Czesława Miłosza pozwala zwrócić uwagę na wartość jego deprecjonowanych czy pomijanych wcześniej tekstów. Pojawiają się ponadto dziś próby zwrócenia uwagi na niebagatelną wartość dzieł takich autorów, jak Stefania Zahorska i Andrzej Falkiewicz, w staraniach tych z pełnym przekonaniem pragnę wziąć udział.

Można chyba zaryzykować tezę, że badania nad literaturą nowoczesną w Polsce przyczyniły się do zmiany w sposobie uprawiania rodzimego literaturoznawstwa. Nowe zagadnienia (doświadczenie, pamięć i inne) związane były z propozycjami nowych pojęć i przekształceniami języka naszej dziedziny. Spojrzenie na polską literaturę w kontekście nowoczesnej kultury obecności stanowi jeden z wielu przejawów owej zmiany w obrębie współczesnych studiów filologicznych.